

Wojacka Anieta KL. V, A.

Na 28 października o godzinie 4-tej rano, ktoś stuka do okna, ktoś wstał otworzył, i patrzy kto by to był o tej porze. Okazało się, że był nasz sąsiad. Tatus z dziwnym pyta co się stało, on mówi co teraz będzie, pociąg wysadzony na naszym terenie. Niemcy więc obstawiają, trzeba uciekać! Ale gdzie? Druga wieś, paulla szybka odpowiedzi mamusi, która pomagała ubierać tatusiowi. Ruch jakiś się zrobił jego wejście zbudziło mnie, wystraszona usiadłam. Tatus nie wiedząc co sobie, widmo zaborców znowu zaczęło się nad ludnością naszej wioski miało przed sobą. Tatus wyszedł przodem chege nieprawie się nad drugą wieś nim się rozwidni. W domu już nikt nie spał, każdy przejęty myślą, co teraz będzie. Woli zaczęło się rozwidniać, spojrzalam w okno, i stworzył odjół o chwile mowa. Gdzie oliem spojrzeć, wszędzie snują się siwe łwaki zaborców. Na chwile wychodzą do naszego mieszkania, mała siostra moja, gdy ich ujrzała zaczęła płakać, on mruczał ostro czego będziesz? my też ludzie, nie ojea masz, zwraca się do mnie mamusia odpowiedziała, że jest w porządku. Rewizje uwasz z robimy, bo tu na waszej wsi autyzanty są! Przetnęli wszystkie mieszkania i odgarniają wszystko, a ja proszę Boga, żeby już więcej wrócili. Znęśli całą wieś, a wstawiali kilka mebli i porostawiają stojemnicy kawał nad naszą wioską. Wierowem wrócił tatus i mówi, że trzeba się przenieść na drugą stronę, bo przez naszą wioskę płynie rzeka Kamienna, która rozdziła nadwie połowy, na drugiej stronie nie gwarzy niebezpieczeństwo, bo linja kolejowa idzie przez naszą stronę. Na drugi dzień słychać pogłoski, że Niemcy mają spalić naszą stronę.

razem z mieszkańcami. Wtedy to partyzanci polskiego pod-
ziemnego brzozy, w której były narzędzia używane do
rozkręcania szyn zabrane jednemu łowcom norwiesko-
żandarmi uwzględnił karę i oddali sprawę w ręce pol-
skiej policji, nasza wioska ocalała.

410